

Rytony dla historyków dla myśliwych kulawki



Kilkanaście lat temu po raz pierwszy delectowałem się trunkami z artystycznie wykonanych kulawek o kształcie zwierzęcym, będących dziełem kolegów jubilerów, meteloplastyków z Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej.

Wyborny trunek, miła atmosfera spotkań tworzona przez myśliwych, usprawiedliwiały apetyt na serwowaną dereniówkę, pigwówkę, śliwownicę czy wiśnióweczkę podczas których wytwarzał się nastrój jak na zgaduj – zgaduli. Należało rozszyfrować skład nalewek. Smakosze wączali, chrząkali, cmokali, zachwalali miksturę i prosili o dodatkowe kropelki dla precyzyjnego ustalenia rodzaju użytych do produkcji napitku owoców. Nalewek brakowało, gdyż mają one to do siebie, że zawsze czuć je malizną, jak zwykł mawiać kolega mój po strzelbie, a czysta, nawet najprzedniejsza z kulawki nie smakuje.

Po pewnym polowaniu poczęstowałem pigwóweczką znajomego księdza myśliwego, który zobaczywszy kulawkę ze złoconą wylewką, zwaną niegdyś rytone, zareagował natychmiast – „cóż za wspaniałe naczynie liturgiczne”. I wtedy znalazłem kolejne potwierdzenie hipotezy archeologów i historyków, że kulawki miały specjalne przeznaczenie, były w czasach kultury antycznej, w okresie potęgi Persów i Scytów - koczowników stepów nadczarnomorskich - naczyniami kultowymi. Dionizos - bóg religijnych obrzędów i członkowie jego orszaku na większości obrazów, fresków i rzeźb, przedstawiani są z rytunami.

Patrząc na moje kulawki, skojarzyłem, że mam ich nie trzy, lecz kilkanaście. Są one wprawdzie na znaczkach, nie służą do picia, ale mogą być podziwiane, można poznawać ich historię, przy tym kulturę łowiecką, bowiem, jak mówią transkrypcje na nich widniejące, służyły one możnym myśliwym, a niektóre z nich dedykowane były bogini Artemidzie – patronce dziewiczej, przyrody, lasów i łowów, płodności i śmierci.

Zainteresowałem się tematem, przejrzałem katalog Michla. Ucieszyłem się, że poczty kilku krajów uznały rytony za tak ważne zabytki sztuki, że poświęciły im miejsce na kilkunastu znaczkach pocztowych.

Zawrotu głowy dostałem po wpisaniu do przeglądarki internetowej wyrazu rhyton, a następnie drinking horn. Przede mną otworzyły swe wrota niemalże wszystkie znane muzea świata, kolekcje prywatne, sklepy internetowe, giełdy kolekcjonerskie i domy aukcyjne. Po pół roku buszowania w wirtualnym świecie powstał w moim komputerze katalog kulawek i rogów do picia, liczący około 400 sztuk. Przedmioty uporządkowałem, usystematyzowałem, opisałem w oparciu o zamieszczone przy nich dane, a następnie wydrukowałem katalog w kilku egzemplarzach i poprzeciłem artykułem, którego fragment w marcu 2006 r. wydrukował Łowiec Polski. Nie mogę tej publikacji rozpowszechniać, bowiem wiele muzeów zastrzega sobie prawo „ściągnięcia obrazów” jedynie dla potrzeb własnych i działań niekomercyjnych.

Przejdźmy jednak do rytónów, które w swej klasycznej postaci, są naczyniami w kształcie rogu, bogato zdobionymi, zakończonymi kształtami zwierzęcymi lub zoomorficznymi, oraz postaciami ludzkimi. Na uctach, polowaniach i spotkaniach organizowanych w celach rytualnych pito z nich wino lub inne trunki do dna, ponieważ kształt rytónu nie pozwalał postawić go napełnionego płynem.

W muzeach znajdujemy kulawki drewniane, rogowe, kamienne, ceramiczne, szklane, kryształowe, bursztynowe, a także wykonane techniką łączoną, np.: róg - metal, drewno - metal. Technika zdobienia była przeróżna - od malowania, wypalania, żłobienia, tłoczenia, powlekania metalami szlachetnymi - do inkrustowania.

Najwspanialsze okazy pochodzą z Persji, z okresu dynastii Achemenidów, ze scytyjskich kurhanów rozrzuconych na stepach nadczarnomorskich z Tracji (obecnie południowa Bułgaria) oraz z

Grecji. Miejsca znajdowania rytonów świadczą o ich rytualnym, kultowym przeznaczeniu.

Przegląd kulawek zacznę od klasycznych metalowych, tj. takich, jakimi najczęściej posługujemy się dzisiaj, z których przed odstawieniem należy trunek wypić.

Trudno uwierzyć, że już ponad półtora tysiąca lat wstecz, ówcześni artyści potrafili ręcznie wykonać przedmioty tak piękne, zarazem skomplikowane, technikami które do dzisiaj są stosowane przez jubilerów i medalierów (np. metoda traconego modelu).

Ekspozowane i opisane okazy muzealne dają podstawę do przypuszczeń, że jedne z najstarszych rytonów z metali szlachetnych są pochodzenia greckiego, jak te z Myken, mające ok. 2700 lat, wykonane w kształcie lwich łbów, przeznaczone do picia wina z uwagi na wielkość (ryc. 1, Narodowe Muzeum Archeologiczne w Atenach). Na rytony napotyka się oglądając mozaiki, rzeźby, freski i malowidła. W muzeach świata znajduje się sporo greckich rytonów szklanych, terakotowych i glinianych powlekanych szkliwem, mniej metalowych. Myśliwych zainteresuje zapewne grecka, brązowa kulawka z IV wieku do naszej ery zakończona, korpusem jelenia, posiadająca otwór do wypływu wina (ryc. 2, Miho Museum – Japonia). W oczodołach osadzone były niegdyś szlachetne kamienie. Jeleń posiada specyficzne poroże, wyrastające z jednego mózdzienia. Badacze taką samą



Ryc. 1



Ryc. 2



formę wieńca oraz podobne ustawienie świec, zauważyli u byka dobijanego przez myśliwych polujących z psem, przedstawionego na fresku z Pelli – znaczek pocztowy Grecji.

Na aukcji w domu Christie za blisko 150 tys. dolarów sprzedany został grecki ryton z pierwszego tysiąclecia p.n.e., wykonany z jednego kawałka srebrnej i poszlacanej blaszki, zdobionej motywami zwierzęcymi oraz postaciami Hermesa i Erosa.

W muzeum archeologicznym w Płowdiw znajduje się złoto z Panagiuriszte, pochodzące z okresu hellenistycznego (IV – III w. p.n.e.), odkopane w 1949 roku (ryc. 3). W skarbie jest m.in. 7 bogato zdobionych szczerozłotych rytonów, z których cztery mają kształt zwierzęcy (jelenie, daniel i kozioł) a trzy są w formie naczyń - głów amazonek. Naczynia są bardzo bogato zdobione, w tym m.in. wizerunkiem Artemidy. Rytony z Panagiuriszte Bułgarzy zamieścili kilkakrotnie na znaczkach pocztowych, oznakach, okolicznościowych monetach, a także w wielu prospektach zachęcających turystów do oglądania zabytków kultury (ryc.4). Nagrodą w konkursie winiarskim stała się kulawka (ryc. 5), a jeden ze znanych bułgarskich zespołów muzycznych obrał sobie za nazwę Ryton.

W Borovskim (Bułgaria) muzeum ekspozowane są cztery rytony z trackiego skarbu króla Koti-



Rytony z Panagiuuriszte, pochodzące z okresu hellenistycznego (IV – III w.



Ryc. 4



Ryc. 5

sa (393–359 p.n.e.), z których trzy w klasycznym zakrzywionym kształcie zakończone są korpusem konia, byka i sfinksa, czwarty jest w kształcie amfory (ryc. 6).

Na szczególną uwagę zasługują metalowe klasyczne kulawki, z okresu Achemenidów, dynastii rządzącej ok. 550–330 lat p.n.e. w Persji, pokonanej przez Aleksandra Wielkiego. Są one zakończone łbami lub korpusami dzikich zwierząt, niejednokrotnie baśniowych uskrzydłych stworów; zachwycają formą i kunsztownym wykonaniem. Zwierzęta najczęściej pokazane są naturalistycznie - w skoku, podczas ataku, ze zdobyczą w pysku. Materiałem na metalowe rytony było złoto lub srebro bogato złożone i inkrustowane szlachetnymi kamieniami.

Na niektórych kulawkach znajdują się inskrypcje, jedną z ciekawszych jest aramejska inskrypcja



Ryc. 6
Rytony ze skarbu króla Kotisa

na brzuchu jelenia, informująca o ofiarowaniu naczynia bogini łowów Artemidzie (ryc. 7, Paul Getty Museum w Los Angeles). Świadczy to niezbicie o tym, że wykonany ryton został przez myśliwego lub na jego zlecenie. Tak okazały kulawki były własnością możnych.

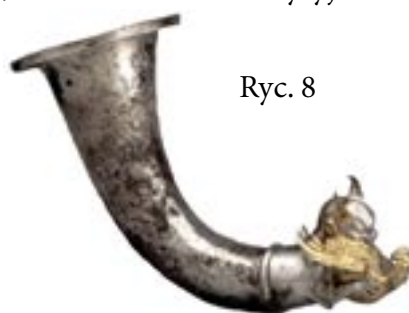
Ryś niosący koguta jest zakończeniem innego bardzo efektownego rytonu pochodzenia zachodnioazjatyckiego z III-I w. p.n.e. Wg opinii historyków kulawka poświęcona została Dionizosowi – bogu wina, odradzającej się natury i plonów, a za jego pośrednictwem Aleksandrowi Macedońskiemu, który podbił Achemenidów (królów perskich) i założył państwo grecko – baktryjskie. Symbolizuje on, jak przypuszczają historycy, potęgę Grecji, która podporządkowała sobie Persję (ryc. 8, Miho Museum).

Znane są wyroby z naturalnego rogu ze złotymi okuciami w kształcie korpusu jelenia (ryc. 9 - bardziej mi przypomina daniela). Wg opinii historyków, kulawki z elementami naturalnego rogu nawiązywały do starej tradycji łowieckiej, mówiącej że myśliwi po zabiciu zwierza, wykorzystywali jego rogi do rytualnego picia wina. Były one używane przez łowców na całym świecie. Tradycja ta sięga zamierzchłych czasów, jednak z uwagi na nietrwałość materiału, jakim był naturalny róg, nie zachowało się ich wiele.

Sporo odnalezionych rytonów perskich, achemenidzkich i scytyjskich zdobią misternie wyko-



Ryc. 7



Ryc. 8

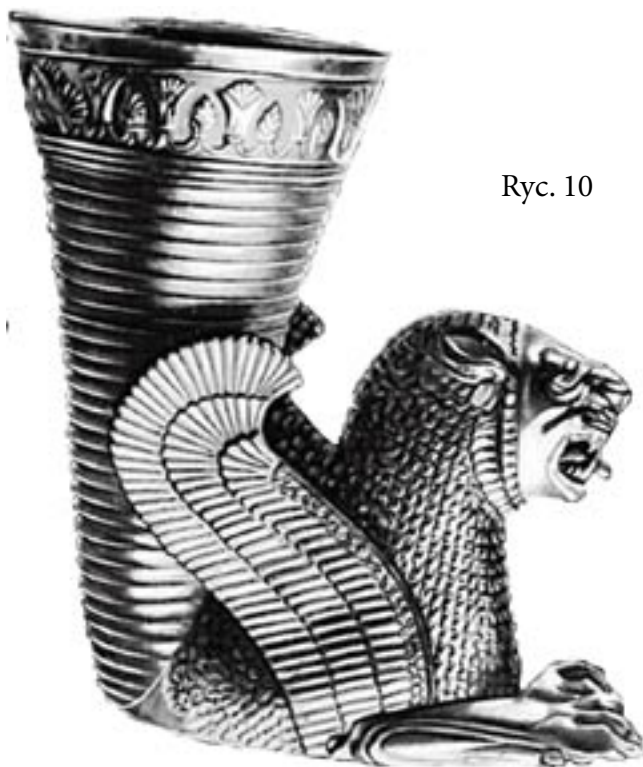


Ryc. 9

nane gryfy (gryfony – skrzydlate lwy, ale i skrzydlate lwy z ludzką głową) z wylewką ukształtowaną pod kątem prostym. Typowe dla Achemenidów i Scytów lwy są wściekłe, warczące, niektóre z grzebieniami przebiegającymi wzdłuż grzbietów. Specyficznym przykładem jest tu postać gryfa, który łączy w sobie cechy drapieżnego ptaka i lwa. Starcie gryfa ze zwierzętami symbolizującymi świat ziemski, takimi jak: jeleń, koziół górski, koń, czy baran, to alegoryczna walka życia ze śmiercią, zmaganie żywiołów ziemi i nieba. (ryc. 10, Reza Abbasai Museum w Iranie). W scytyjskim kurhanie Siedmiu Braci znaleziono złotą blaszkę (styl grecko – scytyjski) z drewnianego rytonu, na której skrzydlata pantera atakuje kozę. Z Anatolii pochodzi srebrny, inkrustowany złotem ryton zakończony łbem jelenia - prezent "Norbert Schimmel Trust" dla Metropolitan Museum of Art. w Nowym Jorku (ryc. 11).

Jubilerzy achemenidzcy mieli wspaniałą wyobraźnię, tworzyli rytony zakończone różnymi hybrydami: kozła z ptasim pyskiem (ryc.12, Brytyjskie Muzeum w Londynie), kozła jednorożca, zwierzęcia kopytnego z ludzką głową z rogami, ale i postaciami ludzkimi.

W Arin Berd (tereny dawnego królestwa Urartu, rozbitego przez Scytów i zajętego w VI w.



Ryc. 10



Ryc. 12



Ryc. 11

p.n.e. przez Persów) znaleziono srebrną kulawkę zakończoną postacią jeźdźca (ryc.13, Sardarpat Muzeum w Armenii). Ludność ówczesnej Azji Mniejszej słynęła z produkcji wina i mocniejszych trunków, nic więc dziwnego, że rytony są częstymi wykopaliskami, a niejednokrotnie nawiązują do tematyki winiarskiej. Ryton na ryc. 14. (Xinjang Ujgur Autonomous Region Museum w Chinach) przedstawia postać sprzedawcy wina.

Scytowie – koczownicy, mieszkańcy stepów nadczarnomorskich w mistrzowski sposób obrabia-



Ryc. 13



Ryc. 14

W kulawce po prawej, aby trunek się nie wylał należy cały czas trzymać palec na otworze wylotowym.

li metale szlachetne, tworząc arcydzieła sztuki zdobniczej. Rytony ludzi stepów ozdabiały głównie: gryfy, smoki, lwy, pantery, jelenie, byki (ryc. 15, Muzeum Archeologiczne w Ufie). Styl zwierzęcy rozwinięty u ludów leśno-stepowych najczęściej charakteryzuje się motywami: jelenia, kozła górskiego, barana, konia, drapieżników z przewagą kotów, ptaków, głównie drapieżnych.

U Scytów, podobnie jak w innych kulturach, spotykamy zdobienia przedmiotów w kształcie



Ryc. 15



zoomorficznym – figury zwierząt są zniekształcone, stylizowane, niektóre części ciała przesadnie rozbudowane (w jeleniach scytyjskich poroże ma nienaturalną wielkość, przekraczającą czasami długość korpusu zwierzęcia). Jeleń był zwierzęciem poświęconym Wielkiej Bogini, dzięki czemu miał dla Scytów wielką wartość duchową jako totem. Według niektórych teorii jelenie jako święte zwierzę, pełnił rolę medium między światem niematerialnym i ziemskim. Różnorodność scytyjskich form artystycznych z wizerunkiem jeleni (ozdoby tarcz, naczyń, przedmiotów codziennego użytku, biżuterii, broni, uprzęży końskich, aplikacji na ubiorach, tatuaży) zasługuje na oddzielną prezentację.

Wśród rytonów scytyjskich archeolodzy i historycy dopatrują się form artystycznych typowych dla różnych kultur. Jest to zrozumiałe, bowiem walki między Grekami, Scytami, Persami powodowały przemieszanie się ludności z ich zwyczajami, gospodarką i kulturą. Przykładem jest tutaj ryton wydobyty w 1982 r. przez prof. A.M. Pieskowa z kurhanu IV w Adygei (Krasnojarski Kraj), który jak twierdzi prof. H.E. Własowa do końca VI w. był greckim rytonem w kształcie rogu, później scytyjscy złotnicy doprawili mu przednią część w kształcie Pegaza, a złączenie przykryli złotą obejmą. Wylewka rytonu jest bogato zdobiona scenami mitycznymi, nad wymową których pracują naukowcy (ryc. 16, Narodowe Muzeum Sztuki Wschodu w Rosji).

Typowymi formami azjatyckimi z wpływami greckimi są dziesiątki kulawek, bogato zdobionych scenami mitycznymi i figurami bogów, znalezionych podczas wykopalisk w Askabadzie (ryc. 17, Ermitaż w St. Petersburgu). Podobne w kształcie i zdobieniu prezentowane są na znaczkach i monetach Turkmenistanu oraz byłego ZSRR.

Wędrowni ludzie, zwłaszcza handlarzy i podróżników po jedwabnym szlaku (Chiny – Europa), spowodowały, że rytony znane były także na dworach cesarzy Państwa Środka i w Tybecie. Pod-



Ryc. 16



Ryc. 17



czas panowania dynastii Chien-lung (1736–95) zgromadzono niebywale zbiory sztuki. Jednym z eksponatów jest brązowy ryton z okresu Tang (VII w.), pochodzenia syryjskiego. Ryton z Tybetu z VII–VIII w., srebrny ze złoceniami, bogato zdobiony scenami mitologicznymi religii wschodu znajduje się w The Cleveland (ryc. 18).

Na kulawki z okresu między czasami antycznymi a nowożytnymi, do wieku XIX, poza wymienionymi w artykule, nie udało mi się natrafić.

Na współczesnym rynku antykwarycznym coraz częściej pojawiają się metalowe kulawki z XIX i początku XX wieku (ryc. 19) oraz kulawki współczesne, o których wspomnę w końcowej części artykułu.

Dwie kulawki metalowe z wyobrażeniem jelenia i lisa można oglądać w warszawskim Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa. W polskich zasobach muzealnych jest kulawek zapewne więcej, ale nie-



stety nie dotarłem do nich, bowiem muzea, do których zwracałem się drogą internetową, nie odpowiedziały na moje zapytania.

Do wyrobu kulawek używano także gliny i kamienia. Pierwsze kamienne rytony sprzed 2500–



Ryc. 19

1500 lat p.n.e. miały kształt dzbanów, kan, amfor stożkowych lub kulistych bez podstaw, co uniemożliwiało ich swobodne odstawienie bez opróżnienia zawartości. Do klasycznych przedmiotów tego typu należą: kamienny ryton sportowców wykonany z serpentynu, znajdujący się w pałacu Ayia w Triadzie (ryc. 20), minojski ryton z pałacu w Zakros na Krecie z bogatymi zdobieniami, wyrzeźbiony z kryształu górskiego (ryc. 21) oraz figuralny ceramiczny ryton z doliny Indusu (2600–2500 lat przed Chrystusem), malowany w figury ptaków i zwierząt (ryc. 22).

Około 1600 lat p.n.e. pojawiają się w Grecji rytony ceramiczne. Cennym przedstawicielem tej grupy przedmiotów jest steatytowy, inkrustowany kryształem, jaspisem i masą perłową ryton do wina w kształcie głowy byka, znajdujący się w Małym Pałacu w Knossos (ryc. 23) z okresu Minojskiego (3000 – 1400 lat p.n.e.).

Najwięcej ceramicznych rytonów zakończonych głową lub korpusem zwierząt, spośród których dominują barany (muflony), osły, konie, psy, jelenie, dziki, i byki datuje się na okres 600 – 300 lat



Ryc. 20



Ryc. 21



Ryc. 22

p.n.e. Rytony ceramiczne były bogato zdobione farbami i pokryte szklivem. Znanym twórcą z tego okresu ozdabiającym ceramikę był artysta nazwany przez historyków Brygosem. Greckie ceramiczne kulawki znajdujemy w muzeach całego świata. Na ryc. 24 widnieją kulawki (wg kolejności) z wyobrażeniem psa i dzika - Muzeum Archeologiczne w Milano, łani – Muzeum w Düsseldorfie, psa - Ermitaż.

W Armenii i Persji pojawiają się także rytony w kształcie buta (ryc. 25, McClung Museum w Tennessee) i zdobione postaciami ludzkimi, a na Dalekim Wschodzie kulawki agatowe, nefrytowe i



Ryc. 23



Ryc. 24

z kości słoniowej, zdobione motywami zwierzęcymi. Zwierzęce motywy były bardzo ważne w chińskiej sztuce od najdawniejszych czasów. Miały one symboliczne i mityczne znaczenie.

Ciekawymi zabytkami cesarzy chińskich są rytony:

- 15 centymetrowy z dynastii Han (206–220 lat p.n.e.), wykonany z jasnozielonego prześwie-



Ryc. 25

cającego nefrytu (ryc. 26, Muzeum Mineralów w Monachium),

- agatowy z Tang Dynastii (618–907 n.e.), który prawdopodobnie nie jest chińskiego pochodzenia (ryc. 27),

- nefrytowy z Ching Dynastii, ozdobiony wizerunkami niedojrzałych smoków, które były strażnikami śmiertelników z rączką z wyobrażeniem sfinksa – symbolu piękna, pokoju, dobrobytu i harmonii (ryc. 28, Museum of Art Iowa University),

- z kości słoniowej z okresu Quinn Dynastii z XVIII w., z wyobrażeniem barana (ryc. 29, McClung Museum).

Przed wojną w kolekcji gołuchowskiej (zbiory Czartoryskich) znajdował się ceramiczny czerwonofigurowy ryton w kształcie głowy barana malowany przez Brygosa, sprzed 480 lat p.n.e. (ryc. 30).



Ryc. 26



Ryc. 27



Ryc. 29



Ryc. 28

Księżna Maria Ludwika Czartoryska, ratując zbiory przed Niemcami, przewiozła go na kolanach do Warszawy wraz z niewielką ilością cennych gołuchowskich zabytków. Niestety przedmiot zaginął i znajduje się na narodowej liście zaginionych antyków.

Ryton w kształcie głowy dzika z IV w. p.n.e. znajduje się w pałacu w Wilanowie. Pochodzi ze zbiorów Stanisława Kostki Potockiego (ryc. 31). Kilka miesięcy temu był reklamą wystawy „Od muzeum Stanisława Kostki Potockiego do muzeum wirtualnego”. Na przykładzie kulawki S.K. Potockiego pokazano możliwości wirtualnego dokumentowania zbiorów muzealnych poprzez skanowanie przestrzenne.

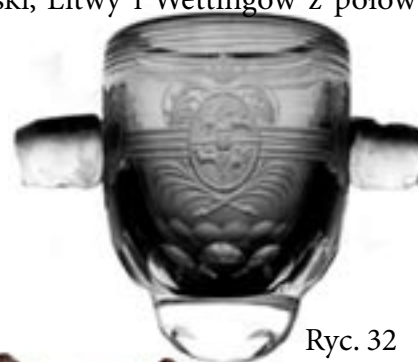
W muzeum w Kielcach znajduje się kulawka z herbami Polski, Litwy i Wettingów z połowy



Ryc. 30



Ryc. 31



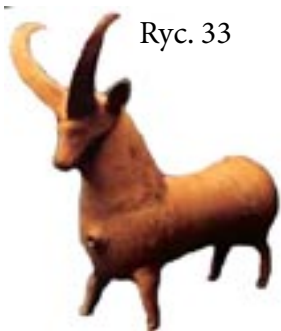
Ryc. 32

XVIII w.(ryc. 32), a w Krakowie na Wawelu przechowywany jest bursztynowy ryton wykonany przez samego króla Zygmunta III Wazę.

W starożytności używano też naczyń ceramicznych i metalowych w formie zwierząt lub ludzkich postaci nie mających kształtu klasycznego rogu. Też były one nazywane rytonami, miały otwory w dolnej części naczynia, które zatykano palcem podczas nalewania trunku. Naczynia te nie były zbyt wygodne do picia, ale i z kulawek picie było czasami utrudnione z uwagi na grubość ścianek, kształt, uformowanie wylewki, bądź usytuowanie otworu. Małe przechylenie niektórych rytonów powodowało szybki wypływ trunku i ściekanie go po brodzie.

Oto kilka przykładów rytonów z terenów dzisiejszego Iranu: w kształcie koziorożca alpejskiego (ryc. 33, ceramika, 500 lat p.n.e., Metropolita Museum of Art) i jeleni (ryc. 34, ceramika, X - V w. p.n.e. – Reza Abbasai Museum, złoto VIII-VII w. p.n.e. – leżący jeleni), symbolizujących w tamtych czasach jurność i zręczność).

Popularne były też, i są nadal, zwłaszcza w Skandynawii wśród potomków Vikingów, rogi do



Ryc. 33



Ryc. 34



picia (drinkin horn), które należy traktować jako pierwowzory kulawek.

W muzeach znajdują się zwierzęce rogi z epoki brązu (Cypr, ryc. 35), oraz ze szkła i ceramiki I w. p.n.e. – z Pompejów, (ryc. 36, Muzeum w Köln).

Scytwie podczas zgromadzeń po zwycięskich walkach czcili wojowników, przepijając do siebie z pucharów, rytonów i rogów. Pucharem bywało często naczynie z odciętej czaszki nieprzyjaciela, wyścielonej skórą lub złotem. Herodot pisał: „Co jest poniżej brwi, to wszystko odpiłowują i czaszkę oczyszczają; jeżeli kto jest biedny, obciąga ją tylko od zewnątrz surową skórą wołową i używa jej zamiast pucharu; jeśli zaś jest bogaty, obciąga ją również skórą wołową, wewnątrz jednak czaszkę pozłaca i posługuje się nią niby pucharem.”

Na złotej blaszce znalezionej w jednym z kurhanów Scytwie piją z naczynia w kształcie rogu (ryc. 37, Ermitaż).

Prasłowiańscy myśliwi zaspokajali pragnienie z rogów zwierzęcych, ale wytwarzali też naczy-



Ryc. 37



Ryc. 35



Ryc. 36

nia ceramiczne, imitujące rogi zwierzęce, jak róg gliniany zdobiony ornamentem rytowanym z Niezdrowa k. Szamotuł pokazany na rys. 1.16 w podręczniku „Łowiectwo” pod red. prof. J. Krupki PWRL, 1990 r.

Róg nazywany był „plastykami średniowiecza”, wykonywano z niego wiele ozdób i przedmiotów codziennego użytku (prochownice, tarcze, guziki, okucia sztućców, broni itp.). Ludzie bogaci oprawiali rogi zwierzęce w złoto i srebro, więc stawały się one cennymi kielichami i pucharami. Świadczy o tym luksusowy średniowieczny róg do picia z lat 1313 – 1319, znajdujący się w Narodowym Muzeum w Kopenhadze, zdobiony okuciami z wizerunkami norweskiego herbu, pary królewskiej i biskupa (ryc. 38) oraz obraz W. Kalfa, olej na płótnie, znajdujący się w amsterdamskim muzeum historycznym, na którym oprócz homarów, kielichów z winem i innych luksusowych przedmiotów stoi okuty w srebro róg wiwatowy z figurą patrona łuczników św. Sebastiana.

Pijąc z naturalnych rogów myśliwi delectowali się trunkami na wszystkich kontynentach, świadczą o tym bogato zdobione eksponaty z końca XIX w. z Arizony (ryc. 39) i Afryki Południowej (ryc. 40, Hampton University). Zwyczaj picia z rogów trwa do dzisiaj, a na światowych aukcjach pojawiają się luksusowe i bardzo „drinking horny”, wykonywane na wzór średniowieczny (ryc. 41).

W muzeach polskich warto obejrzyć naturalne rogi wiwatowe okute w srebro. Są nimi:



- róg myśliwski z Białej Podlaskiej, z okuciami zakończonymi orlą głową, ofiarowany J.I. Kraszewskiemu 3 X 1879 r. od Rodaków z Ziemi Bielskiej, Warszawa 1879 r., róg żubrzy, srebro złoczone; dł 47 cm Muzeum Narodowe w Poznaniu, depozyt PTPN (ryc. 42). „Myślistwo jako styl życia” Zygmunta Dolczewskiego i Renaty Sobczak - Jaskulska, Muzeum Narodowe w Poznaniu, 1999 r.,
- róg do picia z bawołu węgierskiego, okuty w srebro częściowo złoczone i mosiądz srebrzony – pamiątkowy dar organizacji burszowskiej dla Richarda Hehna. Muzeum Narodowe w Poznaniu (ryc. 43). Źródło jak wyżej.
- róg bawoli okuty w odlew mosiężny srebrzony, na podstawce z jeleniem pod drzewem, dziewiętnastowieczny, pochodzący z Niemiec i podobny z 1908 r. na podstawce w kształcie dmącego w róg myśliwego. Muzeum Przyrodniczo – Łowieckie w Uzarzewie (ryc. 44).
- rogi bawole na ozdobnych podstawach z przełomu XIX i XX w. z Muzeum Łowiectwa i



Jeździectwa w Warszawie. Na ryc. 45 widnieje róg wykonany w warszawskiej fabryce brązów i platerów Plewkiewicza. "Muzealia łowieckie", KAW, Warszawa 1986 r.

Picie z kulawek i rogów, wg wielu opinii, daje szczęście. Poza tym kulturalne i w miarę umiarkowane przepijanie do kogoś z jednego kieliszka, mimo że niezbyt higieniczne, łagodzi obyczaje, zbliża ludzi, ułatwia negocjacje, zabliznia rany itp.

W literaturze polskiej napotykamy słynną półgarncową (1/2 litra) kulawkę Adama Małachow-



Ryc. 44



Ryc. 45

Ryc. 46



skiego (1712 - 1767) krajczego koronnego i marszałka sejmu, wielkiego smakosza gorzałki, zwaną „corda fidelium” – (serce wiernym, wierna sercu, przyjaciel serca ?), która była postrachem gości w jego posiadłości - Bąkowej Górze. Ten ryton należało opróżnić przy toaście „pełne” (do dna) „chrupiąc sroczkę” (pijąc dużymi łykami). Sarmaci lubowali się w nadawaniu nazw naczyniom do trunków.

Z rogu lub kulawki po wzniesieniu toastu pito „do sąsiada” na stojąco, trzymając serwetę pod brodą.

Dla pokazania, że trunek nie został zmarnowany (wylanie wina lub gorzałki było niedopuszczalne) ostatnią kroplę spuszczano na paznokieć, po czym serwetką wycierano obrzeża czaszy. Kulawka wędrowała w kolejne ręce, a po zatoczeniu kręgu ceremonię powtarzano przy nowym toaście. Anegdota, przerobiona z podobnej, opisaney w „Dziwolągach i humoreskach” Józefa Blizińskiego mówi, że radziła żona z dobroci serca dobrze już podchmielonemu myśliwemu, trzymającemu pełną kulawkę, by małżonek wylał jej zawartość, korzystając z sytuacji, że nikt na nich nie patrzy. - Pan Bóg patrzy odrzekł łowca i wysączył trunek, mimo czkawki.

Rogi do picia i rytony znajdujemy w rękach wielu mitycznych postaci: Dionizosa (ryc. 46), Lar



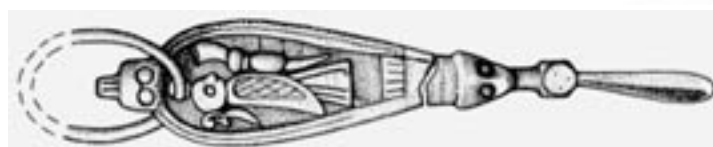
Ryc. 48



Ryc. 49



Ryc. 50



Ryc. 51

(ryc. 47), Hermesa, Erosa, herosów, satyrów, Odyna, oraz moźnych, uczestników biesiad i zgromadzeń, wojowników i myśliwych (islamski kobierzec z X - XII w. w Indiana University Art. Museum). Przedstawiane były na freskach, tkaninach, ozdobach naczyń, monetach (ryc. 48), rzeźbach, biżuterii damskiej - skandynawska płytką z naszyjnika z okresu Vikingów, znajdująca się w muzeum historycznym w Sztokholmie (ryc. 49), brosza noszona przez Persjanke wykonana z agatu znajdująca się w Luwrze (ryc. 50), srebrny wisior z okresu Vikingów znaleziony na cmentarzu w Birka w Szwecji (ryc. 51). Kulawki zdobią strony kalendarzy rzymskich i chińskich z okresu dynastii Tang.

W Polsce do popularyzacji kulawek o motywach łowieckich przyczynili się koledzy myśliwi, członkowie Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej: Zbigniew Korzeniowski, Mateusz Krupiński Waldemar Pociask i Przemysław Słupiński, których artystycznie wykonane rytony wzbudzają zachwyt, a nalewka smakuje z nich wybornie (ryc. 52 – wyroby uszeregowano wg kolejności wymienionych nazwisk).



Z kulawką jest jednak pewien kłopot, trzeba z niej wypić do dna. Myśliwi, którzy piją symbolicznie, aby nie obrazić gospodarza, albo lubią tylko delektować się nalewkami, muszą przed ich napełnieniem zaznaczyć poziom trunku lub nabyć kulawkę o pojemności naparstka. Wraz ze wzrostem świadomości myśliwych, obwarowaniami regulaminowymi, konsekwencjami grozącymi z dokonania wykroczenia po spożyciu alkoholu - nawet z kulawki, wzrasta kultura picia.

Na szczęście „Jest coraz mniej namawiaczy do picia, spadkobierców sarmackich, namolnych biesiadników, dla których „prynuka”, czyli uporczywe namawianie do częstego picia do dna było czymś ważnym, dającym poczucie ważności i wyższości w towarzystwie. W czasach sarmackich, kiedy często biesiadowano przy obficie zastawionym stole, dobrze wspomniano libacje, na których było jadło i prynuka. Pijący z kulawek musieli sporo się natrudzić, aby oszukać owych prynukarzy”.

Poczytajmy ks. Jędrzeja Kitowicza, autora „Opisu obyczajów za panowania Augusta III”:

– U niektórych panów lokaje (...) mieli rozkaz podczas uczy pilnować, kto nie wypił, aby mu dolano – pisał podkreślając, że pilnujący stali zarówno za gośćmi, jak i czyhali na ich „oszustwa” pod stołem. – Jeżeli nie wypijający kielicha swego, broniąc się od dolewki sąsiada, wyniósł go w górę albo za siebie uchylił, pacholek na to czatujący sprawnie mu go dołał; jeżeli skrył go pod stół, to samo zrobił mu siedzący pod stołem służka”. Oby czasy te się nie wróciły.



Z kulawki do dna przepija do kolegów myśliwych
Krzysztof Mielnikiewicz
Darz bór!